Rok V. Kraków-Podgórze, Czwartek 15 Sierpnia 1907 Nr. 220

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA
miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Reforma wyborcza do sejmu i potrzeba organizacyi narodowej.

Po parlamentarnej reformie wyborczej — konieczność reformy sejmowej zaznaczyła się wszędzie w Austryi z podwójną siłą. Rząd zwołuje we wrześniu wszystkie sejmy krajowe na krótką sesyę (w Galicyi trwać będzie od dnia 9-go września do 15-go października) celem uchwalenia reformy prawa wyborczego do sejmów. Rząd kilkakrotnie już oświadczył, że nie uważa czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego za pożądane w sejmowej ordynacyi wyborczej, że natomiast zaleca zaprowadzenie V tej kuryi. W naszym sejmie pojawiło się kilka projektów reformy ze strony Wydziału krajowepo i ze strony grup konserwatywnych, projekty te jednak jako zbyt ciasne nie mogą zgoła zadowolić aspiracyj ludności, która słusznie domaga się udziału w reprezentacyi sejmowej. — Istnieje także projekt narodowo-demokratyczny, aby dwie trzecie sejmu wyszło z wyborów powszechnych, jedna trzecia zaś część mandatów aby zarezerwowana była dla ludzi z wysokim czynszem majątku i inteligencyi oraz dla wirylistów. Projekt ten, zapewne jako zbyt „radykalny" nie zyska aplauzu konserwatywnej większości, która jednak będzie musiała w każdym razie zgodzić się na znaczną modyfikacyę swego pierwotnego stanowiska. — W każdym razie sesya sejmowa będzie niezwykle ożywiona i doniosła — a hasło **sprawiedliwej reformy sejmowej** musi się urzeczywistnić, choć tylko 5 tygodni rząd wyznaczył na obrady.

Najgorliwszą agitacyę na tle reformy sejmowej uprawiają socyaliści i Rusini. Socyaliści, mimo swej niedawnej klęski wyborczej, nie założyli rąk, lecz odrazu wzięli się do agitacyi, roznamiętniającej masy. We Lwowie na zgromadzeniach socyaliści grozili nawet „strejkiem powszechnym" na wypadek, gdyby reforma nie wypadła po ich myśli. Oczywiście, siła socyalistów w Galicyi jest tak znikomą, że ich pogróżki wywołania strejku mają humorystyczne znamię.

Gorsza, że jednocześnie radykali rusińscy również domagają się powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu, spodziewając się przy jego pomocy zdobyć połowę mandatów sejmowych. Hajdamacy podobną terorystyczną agitacyę rozwinęli po wsiach w Galicyi wschodniej i nawołują do strejku rolnego i do bojkotu wszystkiego, co polskie.

Są to wszystko złe znaki na politycznym i społecznym horyzoncie naszego kraju. Zapowiadają one silne wstrząśnienia całym naszym organizmem społecznym.

Potrzeba koniecznie wziąć do należytej organizacyi żywiołów narodowych na gruncie chrześcijańskiego **postępu i sprawiedliwości społecznej**, aby zawczasu można przeciwstawić silne zastępy narodowe — czerwonej hordzie i watahom hajdamaków, szerzących przewrotową agitacyę po kraju.

Wywiad u Abrahamowicza. Korespondent „Dziennika Poznańskiego" miał rozmowę z bawiącym obecnie w Marienbadzie prezesem Koła polskiego, który takie wypowiedział uwagi:

„Zna pan przysłowie niemieckie: wiele wrogów, wiele czci. Przysłowie to można dobrze przystosować do Koła polskiego. Zaatakowano nas z dzikim rozpędem z trzech stron. Wojowano niesłychanym skandalem, obelgami, kłamstwem i oszczerstwem, lecz — Koło polskie wyszło z walki cało. Prawda, że nasi nieprzyjaciele ułatwiali nam niepospolicie zadanie.

Niemcy nie znali bliżej naszych Rusinów. Dopiero po mowie w szczególności Budzynowskiego i Trylowskiego poznali ich nieco bliżej. Takich mów nikt jeszcze w żadnym parlamencie nie wygłaszał. Równie osobliwy objaw. Syoniści są także dla Niemców niezwykłym objawem, a głównie armia socyalistyczna wydała im się groźną. Spodziewano się bowiem, iż socyalni demokraci, wzrosłszy tak znacznie w siły, nabiorą też, jeśli już nie umiarkowania, to przynajmniej pewnej ogledności i hamulca w inwektywach. Pomylono się. Pozostali tem, czem byli.

O napaściach na rzekome nadużycia przy wyborach galicyjskich p. Abrahamowicz powiedział:

„Stek kłamstw i oszczerstw. Papier cierpliwy. W protestach przeciw wyborom można pisać, co się komu podoba. Inna rzecz dowody. Zobaczymy ich dowody. Mogły zajść tu i ówdzie mniejsze wykroczenia, a nawet nieprawidłowości, lecz to zdarzało się we wszystkich krajach koronnych. W Galicyi z powodu rozległości terenu wyborczego i ogromnej ilości wyborców trudności były większe, niż gdzieindziej. Do tego nasz system proporcyonalny jest bardziej skomplikowany. Wszystko to atoli w niczem nie wykazuje nieprawowitości wyborów, gdyż małe usterki nie mogły wywrzeć wpływu na wynik wyborów. Kilka lub nawet kilkanaście głosów, jeślibyśmy nawet przypuścili, że były nieważne, nie mogły przecież rozstrzygać wyboru przy większości tysiąca lub kilkuset głosów. Zobaczymy ich dowody. Jeśli będą dowody rzeczywiste, Koło polskie, jak jeden mąż głosować będzie za unieważnieniem. Lecz powtarzam, muszą być dowody rzeczywiste. O mandaty nasze jestem spokojny, wiem bowiem, że protesty wniesione zawierają po największej części przesady i oszczerstwa.

Co do ogólnego położenia nie zapatruje się pan Abrahamowicz pesymistycznie.

— W jesieni — mówił — przyjdzie prawdopodobnie do utworzenia **ściślej, stałej i zwartej większości parlamentarnej**. Wymaga tego w szczególności ugoda z Węgrami.

Z jakich części składowych powstanie większość, tego dziś niepodobna określić dokładnie. U nas zawsze trzeba się liczyć z okolicznościami nieprzewidzianemi. Wogóle mniej więcej zarysowała się przyszła większość parlamentarna przy ważniejszych głosowaniach podczas lipcowej kadencyi.

Wrogowie nasi — zakończył prezes Koła polskiego — dokonali niemal cudu. Pogodzili ogień z wodą: Niemców z Słowianami. Może dobry **przykład** austryacki nie pozostanie odosobniony.

Z Poznańskiego.

Bojkot nauczycieli.

Wobec notorycznego faktu, że nauczyciele pruscy, otrzymujący tak zwane „dodatki kresowe" czyli specyalne pensye za pracę germanizatorską w Poznańskiem, odznaczają się niesłychaną gorliwością w prześladowaniu dziatwy polskiej i posuwają się nawet dalej, niż władza naczelna wskazuje, zjawił się w prasie poznańskiej projekt bojkotowania belfrów hakatystycznych.

„Lud polski — mówi „Gazeta grudziądzka" — powinien nauczycielom pokazać, że jego życzliwość lub nieżyczliwość więcej znaczy, niż „ostmarkenzulagi" rządowe. I wszędzie tam, gdzie zaprowadzono niemiecką naukę religii, gdzie rodzice i dzieci z tego powodu mieli przykrości, tam powinni rodzice polscy nauczycielom odmówić wszelkiej pomocy, wszelkich choćby najdrobniejszych przysług. Żaden gospodarz nie powinien nauczycielowi takiemu dawać furmanki, ani obrobić pola, ani pomagać przy zasiewach, ani ręki dołożyć do sprzętu, nawet choćby nauczyciel chciał płacić jak najdrożej. Żaden robotnik nie powinien pracować u takiego nauczyciela, choćby za najdroższe pieniądze, ani żadna polska dziewczyna nie powinna do niego iść na służbę. Słowem, takiego nauczyciela musi lud polski traktować jako największego swego wroga i pokazać mu, że choćby i pięć razy tyle dostał tych „ostmarkenzulagów", to one nic dla niego znaczyć nie będą, skoro lud polski nie poda mu ręki i wszelkiej odmówi przysługi".

„Gazeta grudziądzka" przestrzega swoich czytelników przed nierozważnymi aktami zemsty, ale nalega na to, aby dowiedziono germanizatorom, że bez zgodnego pożycia z ludnością polską w okolicach polskich istnieć nie mogą i zmusić tych, którzy z chciwości uprawiali politykę germanizacyjną w szkole na własną rękę, do opuszczenia zajmowanych stanowisk.

Potęga ciemnoty w Rosyi.

W różnych okolicach Rosyi pojawia się epidemia dżumy i cholery jak zwykle w sezonie upałów.

Reakcyjne żywioły usiłują tę zarazę wyzyskać do swych celów — i starają się rozsiewać wieści, **że to lekarze Polacy i żydzi wywołują te wypadki choroby!**

Rzecz nie do wiary — a jednak prawdziwa.

W organie „prawdziwych ruskich ludzi" „Ruskoje znamia" ktoś, podpisany „Niefilosemita 17", w artykule „Nowa rewolucya" opisuje „niby to prawdę, niby zmyślenie", a raczej sen swój własny, z którego staje się oczywistem, że rewolucya bomb i brauningów skończyła się i że lekarze pochodzenia polskiego i żydowskiego wymyślili teraz nowy rodzaj walki rewolucyjnej i nasyłają na Rosyę dżumę, cholerę, tyfus, ospę i inne choroby śmiercionośne.

Śniło mi się — opowiada współpracownik „Russk. znam." — że znajduję się w jakiejś wielkiej sali lekarsko-doświadczalnej.

„Dokoła szafy z retortami i flaszkami. Na ścianie portret Herzensteina. Z jego ust wylatują płomienie, oświetlające całą salę. Przy świetle tej iluminacyi sala zaczęła się wypełniać Polakami i żydami, odzianymi w białe fartuchy. Każdy ma u boku znaczek doktorski, a na piersi wyszytą czarnym jedwabiem trupią głowę z dwoma skrzyżowanemi piszczelami i napisem czerwonemi literami: „Trucizna".

„Zebrani „groźni lekarze" zajęli swe miejsca, a z szafy wyszedł „mówca" z „tałesem" na głowie i wezwał Polaków oraz żydów, aby „walczyli z rządem rosyjskim za pomocą bakcylusów cholerycznych i innych, rozsiewając je pomiędzy stanicami kozackiemi, wśród wsi staroobrzędowców i wogóle wśród „szarego stada włościańskiego".

Następnie odbywa się cały obrząd wypuszczania bakcylusów „na szczurzych łapkach" z „sinemi oczyma" — słowem: cały sabat makbetowski. Dziennik „Towarzysz" przytaczając te ohydne brednie dodaje do nich taki komentarz: „Dotychczas — powiada gazeta — lud ciemny słyszał tylko pokątnie, w karczmach i od owczarzy wiejskich, o zatrutych studniach i o trucicielach lekarzach; teraz zaś dowiaduje się o tem *z prasy*. A znane są przecie z dawniejszych czasów pogromy sanitaryuszów i lekarzy, gdy szli pomiędzy lud dla tłumienia cholery.

„Pierwszy to raz od czasu istnienia w Rosyi drukowanego słowa, lud ciemny przeczyta w gazecie o doktorach-trucicielach! Ze szpalt dziennikarskich w masę ludową poleje się jad zabobonnego strachu, bezmyślnego podejrzenia i fanatycznej złości... I ten jad będzie spotęgowany powagą ulegalizowanej partyi, na której czele stoi nikt inny, lecz doktor Dubrowin. Jeżeli już doktor w swojej gazecie pisze, że lekarze trują lud, to chyba to jest prawda!... Tak pracują „czarni truciciele ludu", pragnący i z cholery uczynić narzędzie do siania nienawiści".

Nowy

Żyd wieczny tułacz

185

według Eugeniusza Sue
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Czyliż dziewczyna tak piękna, żywa, z charakterem tak wesołym, tak lubiącym uciechy i rozkosze, mogła przeżyć swoją młodość, zamknięta w zimnem, ciemnem poddaszu, przykuta do stołka, okryta łachmanami, w bezustannej pracy, bez nadziei?... Nie, bo nawet w naszym biednym stanie piękność potrzebuje trochę stroju, młodość ruchu, zabaw i wesołości. Albo to rozrywka i odpoczynek nie są niezbędne każdemu wiekowi? Gdybyś mogła była zarobić sobie tyle, iżby ci się głód nie dał we znaki; gdybyś przytem mogła mieć jeden lub dwa dni w tygodniu na odpoczynek i zabawę po kilkodniowej pracy przez dwanaście do piętnastu godzin dziennie; gdybyś mogła zarobić sobie na skromny wprawdzie, ale świeży ubiór, jakiego koniecznie wymaga twoja piękna postać; wtedy pewno niewiele pozostałoby ci do życzenia. Uległaś więc potrzebie, a twoje potrzeby są nierównie większe od moich.

— To prawda! — odpowiedziała królowa Bachantek, zamyśliwszy się — gdybym tylko mogła zarobić na dzień choć franka... wcale inaczej żyłabym wtedy... gdyż z początku... przyznam ci się, moja siostro, przykro mi było żyć cudzym kosztem...

— Dlatego też... byłaś zniewolona, moja kochana Cefizo; inaczej ganiłabym cię, a teraz cię żałuję... Nie wybierałaś swego przeznaczenia, ale raczej uległaś mu... podobnie, jak ja uległam memu przeznaczeniu...

— Biedna siostro — mówiła Cefiza, czule całując Garbuskę — ty, będąc tak nieszczęśliwą, jeszcze mnie uspakajasz i pocieszasz... zamiast cobym ja litować się nad tobą i pocieszać cię miała...

— Uspokój się, droga Cefizo! Bóg jest sprawiedliwym i łaskawym; jeżeli odmówił mi wielu darów, dał on mnie, podobnie jak tobie, właściwe nam pociechy.

— Ty masz pociechy?

— Tak i wielkie pociechy... bez nich... życie byłoby dla mnie wielkim ciężarem... zabrakłoby mi mocy do znoszenia go...

— Rozumiem cię! — rzekła wzruszona Cefiza — znajdujesz jeszcze sposób poświęcania się dla innych i to ci osładza troski.

— Przynajmniej staram się robić w tej mierze co mogę... ale za to kiedy mi się uda — dodała Garbuska z lekkim uśmiechem — jestem... jestem szczęśliwa i dumna, jak mrówka, której po wielkich trudach uda się przynieść duże źdźbło do mrowiska... Ale mówmy już o mnie...

— Przeciwnie... mówmy jeszcze, proszę cię, i, bylebyś się tylko nie obraziła — dodała z uśmiechem Bachantka — zrobię ci jeszcze raz propozycyę, którąś już raz odrzuciła... Jakób *), jak sądzę, ma jeszcze pieniądze... wydajemy je na głupstwa, na fraszki... proszę cię, pozwól, abym ci dopomogła... Widzę po tobie i napróżnobyś ukrywała przedemną, że męczysz się nieustanną pracą i niszczysz sobie zdrowie.

— Dziękuję ci, moja kochana Cefizo... znam twoje dobre serce; ale ja niczego nie potrzebuję... Niewiele zarabiam, ale i to mi wystarcza.

— Odmawiasz mi — odpowiedziała zasmucona królowa Bachantek — bo wiesz pewno, że moje prawa do tych pieniędzy nie bardzo zaszczytne... Niech i tak będzie... pojmuję twój skrupuł... Lecz przyjm przynajmniej przysługę od Jakóba... on był rzemieślnikiem, podobnie, jak my... koledzy wspierają się nawzajem... Przyjmij, proszę cię... bo sądzić będę, że mną pogardzasz...

— A ja sądziłabym, że ty mną gardzisz, jeślibyś na mnie nalegała, moja kochana Cefizo — rzekła Garbuska tonem zarazem tak stanowczym i łagodnym, iż Bachantka widziała, że nalegania jej na nicby się nie przydały.

Smutnie głowę zwiesiła i znowu łzy potoczyły się jej z oczu.

— Martwi cię to, żem ci odmówiła? — rzekła Garbuska, biorąc ją za rękę — i mnie to martwi; ale zastanów się tylko... a przyznasz mi słuszność...

Dalszy ciąg nastąpi.

*) Przypominamy tu czytelnikowi, że Leżynago nazywał się Jakób Rennepont i liczył się do potomstwa siostry Żyda-Tułacza.

Król Edward podróżuje.

Król Edward angielski przybędzie na zamek w Wilhelmshöhe, ażeby przepędzić jeden dzień w odwiedzinach u niemieckiej pary cesarskiej.

Następnie król Edward podąży do Ischl, gdzie odwiedzi cesarza Franciszka Józefa.

Dla odwiedzin króla Edwarda angielskiego ułożono następujący program:

Król angielski przybywa we czwartek o godzinie 10 minut 55 przed południem do Gmunden, gdzie wyjedzie naprzeciw niego cesarz Franciszek Józef. Obaj panujący udadzą się pociągiem dworskim do Ischl, gdzie cesarz Franciszek Józef odprowadzi króla Edwarda do jego kwatery w hotelu „Elżbieta" i złoży mu krótką wizytę. Król Edward odda cesarzowi wizytę w willi cesarskiej. Wkrótce potem złożą królowi angielskiemu wizytę książę Ernest August i księżna Thirra Chamberlain z dziećmi. O godzinie wpół do drugiej odbędzie się śniadanie w willi cesarskiej. Jeżeli pogoda będzie sprzyjać, wyjadą obaj panujący na spacer w kierunku Weizenbach. Podczas tej przejażdżki, panujący znajdować się będą sami ze sobą. Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze, poczem zaś przyjęcie w willi cesarskiej. O godzinie wpół do dziesiątej wieczorem odbędzie się przejażdżka po Ischl, który będzie iluminowany.

Podróże króla angielskiego nie mają charakteru politycznego, ale niewątpliwie skutkiem ich będzie wzmocnienie stosunków pokojowych w Europie. Angielskie dzienniki utrzymują, że wizyta w Ischl ma na celu także omówienie sprawy macedońskiej.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 15 sierpnia 1907.

Z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia M. P. następny numer „Nowin" wyjdzie w piątek wieczorem, względnie w sobotę rano. — Południowy poświąteczny numer nie zostanie tym razem wydany.

Nabożeństwa. We czwartek w święto Wniebowzięcia N. M. Panny w kościele Panny Maryi, jako w święto patronalne, odbędzie się nabożeństwo 40-godz. z oktawą w końcu.

W kościele OO. Reformatów we czwartek, jako w rocznicę śmierci św. Antoniego, odprawioną będzie wotywa z kazaniem o godz. 8 rano.

Muzyka kościelna. We czwartek dn. 15 bm. w kościele św. Krzyża wykonają artyści opery lwowskiej podczas sumy następujące utwory: St. Moniuszki „Pieśń do Matki Boskiej" (p. Malawski), Gounoda „Ave Maria" (p. Hendrichówna), solo skrzypcowe (p. Deman), Faure'a „Pod krucyfiksem" (p. Markówna i p. Ludwig), Schumann op. 12 solo na wiolonczeli (p. Arnold Welfsthal). — Akompaniament na organie objął p. Lehrer.

Urodziny cesarza. Z okazyi urodzin cesarza odbędzie się 18 b. m. uroczyste doroczne nabożeństwo, w katedrze na Wawelu.

Dokończenie wielkiego festynu z niedzieli odbędzie się we czwartek dnia 15-go bm. w parku dra Jordana z tym samym a nie wyczerpanym programem. Spodziewamy się, że tym razem nieba będą łaskawsze i nie zechcą popsuć zabawy; która bardzo urozmaiconym programem swym wzbudzi wielkie zajęcie. Bogate fanty — dzięki naszym patryotycznym i ofiarnym kupcom — znajdą się na stolikach fortunki, koła szczęścia i tomboli. — Muzyka i śpiewy chóralne również urozmaicać będą zabawę, byle tylko chętna publiczność korzystać z niej chciała.

Karambol na stacyi w Krakowie. We wtorek około godz. 10 wieczorem, pociąg pospieszny, mający odejść do Lwowa, na krzywiźnie torowej, o kilkadziesiąt kroków od stacyi, uderzył maszyną o wystające wagony towarowe. Uderzenie było silne; lokomotywa tak została uszkodzoną, że musiano ją wycofać przy pomocy innej; między podróżnymi kilka osób miało doznać kontuzyi.

Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego będzie po feryach letnich od dnia 16-go sierpnia otwartą dla publiczności w dnie powszednie od godziny 9—12 przed południem i od 4—7 wieczorem.

Apostoł w areszcie. Czeladnik stolarski, Józef Apostoł, skradł onegdaj swemu majstrowi p. Jabłońskiemu z Podgórza, kwotę 10 kor. i zbiegł bez śladu. Zdołano go jednak odszukać — i zamknięto w aresztach.

Laufer pod kluczem. Na Nowym Placu na Kazimierzu, uganiał od dłuższego czasu między przekupkami, 13-letni Chaim Laufer, kradnąc co się dało. Wreszcie wpadł w ręce przekupki Schlangerowej, która oddała Laufera w ręce policyi. Teraz odetchną przekupki na Nowym Placu.

Przejechani. We wtorek popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na Kaźmierz do najechanego przez wóz Józefa Woźniaka konduktora tramwajowego. Oprócz licznych potłuczeń, W. odniósł rany na podbrzusznych częściach ciała.

We środę rano opatrzyło pogotowie 12-letniego żydka M., który przejechany w ul. Miodowej, odniósł ciężkie rany na obu nogach. Opatrzonego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Na dnie. We środę rano, z kamienicy przy ulicy Dominikańskiej l. 1, własności O.O. Dominikanów, delożowano rodzinę Bartłomieja Serafińskiego. Swego czasu S. był właścicielem kamieniczki przy ulicy Kanoniczej, ale pociąg do kieliszka, objawiający się szczególnie u żony S. zrujnował rodzinę. Bartłomiej jako malarz pokojowy mógłby zarabiać na kawałek chleba, ale żona awantury wyprawiała z czeladnikami i sprzedawała narzędzia malarskie, aby uzyskać kilka centów na wódkę. Wreszcie zaległszy od kilku miesięcy z czynszem, nieszczęsna rodzina z pięciorgiem dzieci znalazła się na bruku.

Sport zimowy. W jesieni bież. roku wydaną zostanie broszura, która obejmować będzie wskazówki dla miłośników sportu zimowego, wykaz miejscowości w których sport taki jest uprawianym, wykaz hoteli i pensyonatów w tych miejscowościach w zimie otwartych, z podaniem cen za mieszkanie i utrzymanie, ceny formanek, wykaz miejsc gdzie odnośnych informacyj zasięgnąć można i t. d. Ponieważ niejednokrotnie podnosiły się głosy, że w Galicyi, sport ten jest zaniedbany, a rozwinięcie tegoż przyczyniłoby się do wzmożenia ruchu turystycznego w porze zimowej, zwraca się Kraj. Związek turyst. z prośbą do Towarzystw, sport saneczkowy, narciarski uprawiających, oraz do miłośników tych sportów, by zechciały nadesłać wykaz miejscowości dla sportów tych odpowiednich, a tam gdzie już są uprawiane, długość przestrzeni, na których się odbywają, wraz z podaniem szczegółów, na wstępie zaznaczonych, oraz ewent. programu na najbliższy sezon zimowy.

Za kradzież jabłek z ogrodu p. M. Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej, aresztowano 16 letniego Zygmunta Dudka.

Podatkowa śruba. Od jednego z szan. naszych abonentów otrzymujemy następujący list: Nowiny" umieszczały kilkakrotnie artykuły o niezmiernej drożyźnie mieszkań w Krakowie. Ośmielam się upraszać Szanowną Redakcyę o łaskawe wyjaśnienie bliższe, z jakiego tytułu magistrat i administracya podatków właścicielowi realności przy ul. Mikołajskiej l. 3. podwyższyli podatek gminny o przeszło 100% a gruntowy o 50%. Gminny wynosił w r. 1906 58·50 K. a na rok 1907 119.70 K. kwartalnie. Gruntowy wynosił w r. 1906 326·09 K. a na rok 1907 489 K. kwartalnie. W ogóle podwyższono właścicielowi podatek o 789·28 koron rocznie. Ponieważ reklamacye były daremne, właściciel podwyższył czynsz lokatorom i tak podpisanemu oświadczył, że teraz ma płacić o 352 K. więcej! T r o s z k ę z a d u ż o! Ponieważ emerytom pensyi nie podwyższono tak jak urzędnikom w czynnej służbie, przeto taki wypadek nie może lekko być przyjętym. *Z.*

Szanowny nasz korespondent domaga się od nas wyjaśnienia sprawy którą zbadać i wyjaśnić może tylko, psycholog. Podwyższanie podatków z roku na rok jest s y s t e m e m galicyjskim. Jedynym zaś powodem podwyżki jest fakt, że nasi pt. urzędnicy są Galicyanami, to znaczy, że gorliwością służbową pragną się odznaczyć i przewyższyć innych swych austryackich kolegów. I gdy przyjdzie „Wolk", żeby śrubę podatkową przykręcić, nasze szanowne administracye nie żałują kieszeni podatkowców. I dlatego to uboga Galicya płaci stosunkowo największe podatki w całej Austryi i wykazuje największą ilość egzekucyj! Szczęśliwy kraj!

Awanturnicza noc pod telegrafem. Dawno już organa policyjne nie pamiętają tak obfitej w aresztowania nocy, jak noc z 13 na 14 b. m. Między innymi odstawiono pod telegraf:

Dwudziestodziewięcio letniego Kazimierza Zygmunda, który w szynku Weindlinga przy ul. Lubicz, wśród sprzeczki, uderzył kuflem w twarz, żołnierza 16 p. obrony kraj. i omal mu oka nie wybił.

12-to letniego Jana Ciastonia, ponieważ tejże nocy zakradł się do mieszkania brandmistrza p. Wójcika, celem kradzieży.

Franciszka Duszyka, za pijackie awantury w ul. Lubicz.

Franciszka Bystrzowskiego, handlarza bydła, który w domu publicznym przy ul. św. Wawrzyńca, wszczął awanturę, a kiedy zamknięto przed nim drzwi i posłano po policyanta, rzucił się na służącego z dobytym nożem.

Jana Wodnickiego, węglarza, za awanturowanie się w ul. Lubicz i za to, że w drodze pod telegraf, rzucił się na ziemię w ul. Poselskiej i symulował chorobę, chcąc ujść aresztowania.

Ignacego Zarzykę, ponieważ w ulicy Basztowej, kompletnie pijany obrał sobie nocleg na chodniku.

12-to letniego Juliana Susuła za włóczęgostwo.

Stanisława Czachora z Niedzielsk, za to, że po pijanemu zaczepiał podróżnych na stacyi w poczekalni kl. III-ciej. Pod telegraf asystowało awanturnikowi aż 3 policyantów.

Augusta Łyska, rzekomo buchaltera, nie umiejącego pisać ani czytać za nieprzyzwoite zaczepianie przechodniów w ul. Zwierzynieckiej.

35-cio letniego St. Stęplińskiego ze Lwowa, który wyszedłszy z aresztów po odsiedzeniu kary za zbr. kradzieży we wtorek popołudniu, tego samego dnia wieczorem skradł w restauracyi p. Frimmla dwa białe obrusy.

Przytomność umysłu maszynisty Wojciech Piszczek, 52 letni starzec, głuchoniemy, wracał we wtorek do domu w Podgórzu, torem kolejowym. Właśnie poza jego plecami dążył pociąg Nr. 1014 do Zakopanego, i dzięki tylko przytomności maszynisty, który na czas wstrzymał pociąg, że Piszczek wyszedł z życiem z grożącego niebezpieczeństwa.

Usiłowana kradzież. We wtorek po południu, niejaki Hirsch Grünbaum chciał urządzić sobie drzemkę i w tym celu położył się na trawie obok klasztoru OO. Redemptorystów w Podgórzu. Ponieważ słońce zbyt operowało, Grünbaum nakrył sobie twarz chustką i w ten sposób usiłował się nieco zdrzemnąć. W tej samej chwili z poza klasztoru wybiegło kilku nieletnich andrusów podgórskich, a spostrzegłszy śpiącego żydka postanowili wyrządzić mu jaką psotę. Z pośród gromadki 15-letni Władysław Ziemba zbliżył się pierwszy do leżącego na trawie i zoczywszy u niego srebrny zegarek, pragnął go sobie przywłaszczyć. Nie udał mu się jednak zamiar, bo w tej właśnie chwili, kiedy Ziemba schylił się po swą zdobycz, Grünbaum schwytał go za rękę i odprowadził do ekspozytury policyjnej. Reszta andrusów rozbiegła się na wszystkie strony.

Magistrat miasta Podgórza wydał surowe zarządzenie wszystkim piekarzom w Podgórzu, ażeby przy sprzedaży chleba wystawiali taryfę cen tak co do ilości i jakości chleba, tudzież utrzymywali wagę, ażeby strona kupująca mogła na miejscu sprawdzić, że podana waga odpowiada rzeczywistej wadze kupionego chleba.

Bandytyzm w Tenczynku i stosunki na dworcu w Krzeszowicach. Piszą nam z Tenczynka:

Bandyta Grzesiewicz od przeszłego tygodnia wykonał tu dwa śmiałe napady na zagrody niejakiej Gregorczykowej i Gackowej, wdów, mieszkających tylko z nieletniemi dziećmi. Ciekawy to bandyta, który mimo, że ma aż dwie „żony", towarzyszące mu ustawicznie, czuje wielki pociąg do wdów, których tu u nas nie braknie ze względu na epidemicznie grasujące tu... delirium, rokrocznie pochłaniające parę ofiar w postaci młodych małżonków. Bandyta obrał sobie okolice Tenczynka za stałą siedzibę i ukrywa się przed okiem władz dzięki protekcyi kilku „postępowych" mieszkańców Tenczynka. Gdyby nie opieka ze strony socyalistów, bandyta nie uszedłby rąk żandarmeryi.

Co się tyczy bakaty, rozwielmożnionej wśród personalu służbowego krzeszowickiego dworca nadmienić muszę, co następuje, dla zaokrąglenia sprawy. Naczelnik stacyi, jest osobą powszechnego używającą szacunku, więc jego należy z dyskusyi wykluczyć.

Szybowanie pociągów towarowych, odbywające się stale na trakcie, którym przejeżdżają formanki i pojazdy z gośćmi na dworzec, uniemożliwia tym ostatnim dostanie się na stacyę przed odejściem pociągu osobowego, na który spieszą. Dzięki temu, chcąc wsiąść do pociągu, trzeba przed rampami z wozu wyskoczyć, te rampy mimo zakazu przejść, narażając się na niebezpieczeństwo i w dodatku trzeba nieraz wsiąść bez biletu, gdyż nabyć go przy kasie nie można ze względu na... n i e o b e c n o ś ć kasyera! W wagonie, skoro się wsiadło bez biletu, trzeba obok taksy za bilet, zapłacić karę (Nachzahlung), boć konduktor oczywiście nie wierzy, że biletu przy kasie nie było można nabyć, ze względu na nieobecność sprzedającego bilety. Na ten fakt mam świadków. *ab*

Nowy Sącz. *(Burze. — Rekolekcye nauczycielskie. — Pod adresem dyrekcyi pocztowej. — Oryginalny waryat).* Ubiegły tydzień zaznaczył się u nas silnemi burzami. Szczególnie we czwartek i w niedzielę nad ranem szalał huragan z całą siłą. Szkody, szczególnie w okolicy, są nader znaczne. Pioruny biły bezustannie, od jednego z nich zajęła się we wsi Gaje stodoła, wskutek czego jedno gospodarstwo padło ofiarą burzy. Powietrze strasznie duszne, termometr wskazuje codziennie 30° R.

Przez 5 dni z rzędu odbywały się tu rekolekcye dla nauczycieli. Wobec 40 uczestników wygłaszał ks. Michał Barglarski rekolekcyjne nauki, poczem wszyscy gremialnie przystąpili do komunii św. Trzydziestu uczestników znalazło pomieszczenie w konwencie księży Jezuitów.

Mieszkańcy przedmieścia Goszków żalą się, iż poczta tutejsza nie doręcza im listów, wskutek czego muszą oni ze stratą czasu, a często i listu, sami się po nie zgłaszać na pocztę główną, odległą o 3 klm. Dyrekcya powinnaby zaprowadzić tak dla Gorzkowa, jak i dla Kaduka służbę posłańca.

Onegdaj jakiś obłąkany, przybyły z Tarnowa, przechadzał się w rajskim kostyumie po placu torowym na dworcu. Służba kolejowa przytrzymała go i odstawiła do magistratu.

LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

W naszej letniej stolicy.

4 (Ciąg dalszy).

— Tak i jakeście rano poszli na śniadanko, tośmy nieomal do pociągu się spóźnili! — przerwała mu małżonka. — Był sens, chodzić zaraz zrana z takim wyjadaczem na piwo...

— Ależ duszko, wypiliśmy tylko strzemiennego, po staropolsku! W starodawnym grodzie starodawne zwyczaje obserwować się godzi. A że to gładki, serdeczny człowiek, czas szybko schodził.

— Tak, serdeczny przy piwie — wtrąciła znowu energiczna małżonka. — Ty zawsze musisz się z jakim starym pijakiem pobratać. Już ja ci tej dzisiejszej eskapady nie daruję!

— E, dajże spokój duszko. Taki porządny człowiek, obywatel, aptekarz! I taki szczery Polak, konserwatywno-postępowy demokrata, o zdrowych poglądach. Tylem się z nim nagadał, napolitykował o naszej biedzie, aż mi serce rosło. Bo tu w Galicyi ducha zdrowego mało! — Ale to człowiek serdeczny. Nazywa się Kowalski: może go pan zna?

— Ależ to mój brat! — zawołał rejent uradowany. — No, proszę pana dobrodzieja, jak się to dziwnie złożyło!

— Zaraz też dostrzegłem, że pan tak podobny do swego brata. Pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem Dyonizy Małkowski z Warszawy, Jedziemy właśnie do Zakopanego.

— Erazm Kowalski, rejent z Krakowa — rzekł rejent, kłaniając się szarmancko pani i pannie Małkowskiej — i ja również jadę do Zakopanego.

— Ach, tak jestem wdzięczna bratu pana, że się zaopiekował moim mężem, który pojechał do Zakopanego, aby mieszkanie nam nająć, a teraz czekał przez kilka dni w Krakowie na nasz przyjazd...

— Cztery dni duszko na was czekałem! Bo to z kobietami, to tak: — mówił pan Małkowski dalej, zwracając się do rejenta — jadą niby na wieś, do Zakopanego, aby wytchnąć po tych balach, koncertach, teatrach, a biorą po dwadzieścia sukien każda, stroją się i pakują, że pół sezonu minie, zanim się spakowały!

— A cóż tam nowego w Zakopanem? — spytał rejent. — Pan dobrodziej pewno nie pierwszy raz?

— Ale owszem, pierwszy. — Toteż z otwartem sercem jechałem do tej perły Tatr naszych. Cudownie tam, panie dobrodzieju, swoboda panie, powietrze jak bursztyn! Tylko o mieszkania trudno. Wszystko panie zajęte! I drogo, że aż strach. Choć wy tu teraz na korony liczycie, to i tak strasznie drogo wypada. Gdyby to na ruble zmienić, toby na Marszałkowskiej wcale ładne mieszkanie znalazł. Toż u mnie, panie, w mojej kamienicy, za te pieniądze dostanie pan mieszkanie na drugiem piętrze, z gazem, wodą, wygodami. A w tych willach zakopiańskich żadnych wygód niema, a każą sobie słono płacić.

— Już ja widzę, żeś ty znowu, jak zwykle, straszną jakąś budę najął, kiedy z góry tak nas przygotowujesz na niewygody.

— Ależ moja duszko, tylko się swoim zwyczajem nie uprzedzaj z góry, boś jeszcze nie widziała mieszkania. Nie żadna to buda, — ale willa z widokiem, i ma napisane na froncie „Wila Sikoniówka". Gospodarz Józef Sikoń Gąsienica postawił ją w tym sezonie, więc wszystko świeżutkie, nowiuteńkie. Nie było nawet jeszcze okien, gdym wynajmował, ale gospodarz, panie, personat, panie, jak jaki szlachcic polski, obiecał mi solennie, że wszystko będzie wykończone. I weranda jest, i widok na Giewont jest. — Zresztą, ja wiem, że ja tobie nigdy nie dogodzę, a nie jestem Panem Bogiem, żebym stworzył, czego niema, więc wziąłem, com znalazł najlepszego.

— No, no, zobaczymy.

— Ale przerwaliśmy naszem wejściem panom partyjkę. W cośćie to panowie grali? W tarocza? W preferansa? A może i jabym się mógł przysiąść?

— Ależ owszem, prosimy! — rzekli obaj radcy.

— A może i pan z nami? — zwrócił się Małkowski do poety, który siedział w kącie wagonu i bystrem spojrzeniem obserwował pulchną pannę Dzidzi.

— Dziękuję panu, bo mnie karty nużą...

— Ale co tam, graj pan! — rzekł rejent i zaśpiewał:

Poeto kochany,
Z tysiąca wybrany,
Nie siedźże tak boczkiem,
Zabaw się taroczkiem!

— Widzi pan, że ja także niezgorsze poezye układam, pan sam, panie Zarwański, lepszych nie napiszesz.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zawalenie się pomostu w Szczawnicy. Ze Szczawnicy donoszą: Z powodu zawalenia się pomostu u źródła „Magdalena“, około 40 kuracyuszów, pijących właśnie wodę u źródła, spadło w dół. Niektórzy z nich odnieśli ciężkie potłuczenia. Przyczyną załamania była okoliczność, że pomost był sprucbniały. Obecnie źródło nie funkcyonuje. Miłe porządki!!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek o pół do 4-tej popoł.: „Lalka“.
Czwartek wieczór: „Straszny dwór“.

Z krakowskiego bruku.

Nasz nowo zaangażowany filozoficzny reporter pisze:

Zupełnie zgadzam się z „Naprzodem“, że sprawiedliwości nie ma na tym podłym burżuazyjnym świecie. Zasłużeni i oddawna szeroko znani (oprócz „Naprzodowi“ także i sądowi!) krowoderscy szermierze sprawiedliwości i postępu z Piotrem Imielskim na czele zostali — o zgrozo! — na ciężkie kozy skazani. Dziesięciu bohaterów idei socyalizmu, jedna czerwona baba i jeden obiecujący chłopaczek, wprawny w rzucaniu kamykami — wszyscy razem doznali srogiego prześladowania ze strony burżuazyi krowoderskiej, przeważnie Chwastków (którzy po tym tryumfie powinni się nazywać Chwastami), a sąd niestety okazał się także nieczułym na bohaterstwo, z jakiem czerwoni murarze zwalczali kata i wyzyskiwacza Bujaka, i wydał wyrok, zasądzający całą kompanię na kozę. O zgrozo, o hańbo, o wstydzie! — Na domiar, w ciągu rozprawy okazało się, że przeważna część tych krowodersko-naprzodowych szermierzy już jest w ohydny sposób prześladowana i uciskana przez kapitalizm i burżuazyjne sądy! I tak czcigodny Piotr Imielski był już karany za czyn antykapitalistyczny, który sąd nazwał kradzieżą, oraz za opilstwo; także drugi krowoderski Naprzodowiec, niezłomny towarzysz Franciszek Groch, siedział już poprzednio w dziurze za kradzież i opilstwo; zaś towarzyszy Jana Zradzińskiego, Wojciecha Grocha i Feliksa Molendę antielenteryczny zapał zaprowadził także do kuźni. Z dwunastu druhów towarzysza Imielskiego *pięciu* doznało już burżuazyjno-sądowego ucisku!! Nie dziw, że nowe prześladowanie, jakiego ofiarą padli tak dla idei socyalnej zasłużeni męże, srodze oburzyło i zmartwiło „Naprzód“. Partya socyalistyczna na Krowodrzy została niestety rozbita przez czarną sotnię bujakową. Ale nadejdzie przecie dzień zapłaty! Piotr Imielski i Grochy wyjdą z kozy, nie złamani na duchu, i poniosą zemsty grom na Krowodrzę!! Drzyjcie Bujakowcy! *lir.*

„Święta wojna“ w Marokku.

Gibraltar. (B. Reutera). Francuski kontrtorpedowiec, który wczoraj wieczorem o godz. 9-tej opuścił Casablanca donosi, że w chwili jego odjazdu panował spokój. Krążownik „Gloire“ bombardował okolicę. Basza z Casablanca znajduje się na pokładzie okrętu „Gloire“.

Paryż. W tutejszych kołach daje się spostrzedz zaniepokojenie z powodu położenia w Mazagan. Potwierdza się, że szczepy zatrzymać chcą **Europejczyków jako jeńców, na wypadek ataku ze strony Francyi.**

Paryż. Wedle prywatnych depesz z Tangeru, wśród Europejczyków panuje tam **wielkie niezadowolenie** z powodu, że Francya nie wysyła dalszych wzmocnień wojskowych, które w Casablanca są **niedostateczne.** Generał Droude otrzymał wiadomość, że szczepy gotują się do **ponownego ataku**. Wśród szczepów, które brały udział w rabunkach powstały spory przy **rozdziale łupu.**

Telegramy „Nowin“.

Strejk w Bielsku-Białej.

Opawa. Liczba strejkujących robotników tkackich w okręgu Bielsko-Biała wynosi 2400. Strejk obejmuje 22 przedsiębiorstw.

Reforma finansów krajowych.

Berno morawskie. Wydział krajowy ogłasza, że ministerstwo skarbu zamierza urządzić z końcem września ankietę w przedmiocie reformy finansów krajowych. — Ministerstwo przedłożyło Wydziałowi do przestudyowania obszerny materyał dotyczący budżetów krajowych i ewentualnej ich reformy. — Referent Wydziału krajowego otrzymał polecenie wypracowania stosownych propozycyi.

Z Łodzi.

Łódź. Wczoraj ujęto bandę terrorystów złożoną z 8 osób. Znaleziono przy nich brauningi i zakazane druki.

Skrzypek Joachim.

Berlin. Stan zdrowia Joachima jest beznadziejny. Chory stracił przytomność.

Socyaliści francuscy.

Nancy. Kongres socyalno-demokratyczny odrzucił znaczną większością głosów wniosek Hervego, który wzywał obywateli wszystkich krajów, aby na każde wypowiedzenie wojny odpowiedzieli strejkiem wojskowym i powstaniem. Następnie uchwalono znaczną większością rezolucyę, przyjętą już w roku ubiegłym, domagającą się rozbrojenia burżuazyi, a uzbrojenia klasy robotniczej i utworzenia armii ludowej.

Morderstwo Lewinównej.

Marsylia. Małżonkowie Goold przyznali się do morderstwa. Goold twierdzi, że w przystępie gniewu zamordował Lewinównę, która od niego żądała zwrotu pieniędzy.

Anglia zbroi się.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że w najbliższym czasie będą wybudowane trzy okręty wojenne największego typu.

Rozruchy w Belfast.

Belfast. Onegdajsze rozruchy były starannie przygotowane. Ulice zamknięto łańcuchami, aby przeszkodzić ruchom konnicy. Demonstranci usiłowali przeszkodzić oświetleniu ulic i domów, aby módz zyskać przewagę nad wojskiem. O północy wojsko zostało obrzucone przez tłum kamieniami z chodników, w czem brały udział kobiety i wyrostki. Chwilowo tłum uzyskał nawet przewagę nad wojskiem. 30 osób cywilnych odstawiono do szpitali. Wielu żołnierzy odniosło rany. 50 osób aresztowano.

Belfast. Przywódcy strejku wzywają strejkujących, aby się wystrzegali wszelkich wykroczeń — Wojsko i policyę cofnięto. — Członkowie parlamentu i duchowieństwa udali się wczoraj na zgromadzenie strejkujących i wzywali do spokoju. — Do godziny 8 mej wieczorem nie przyszło wcale do zaburzeń. — Deputacya obywatelska dzielnicy, w której miały miejsce zaburzenia udała się do burmistrza i prosiła o wycofanie wojska. — Słychać, że temu wezwaniu stanie się zadość, jeżeli duchowieństwo i magistraty obejmą odpowiedzialność za utrzymanie porządku. Żołnierze będą trzymani w pogotowiu na wypadek ponowienia się zaburzeń.

Strejk telegrafistów w Ameryce.

Chicago. Komitet wykonawczy związku telegrafistów uchwalił zaproponować **jeneralny strejk telegrafistów.**

Rozmaitości.

Smutna maskarada. Donoszą z Łodzi, że w niedzielę przy ulicy Suwalskiej pod l. 41 odbywała się zabawa robotników i robotnic z fabryki Rosentala. — W czasie zabawy podochoceni uczestnicy zaaranżowali maskaradę. Kobiety przebrały się w stroje męskie, mężczyźni w kobiece. Zabawa w tej zmianie trwała w najlepsze dalej. Ponieważ jednak gorąco na sali było wielkie, kilkanaście osób wyszło na ulicę, by odetchnąć świeżem powietrzem. Właśnie przechodził patrol. — Zauważywszy jakichś oryginalnych mężczyzn przed bramą, wezwał wszystkich, by się nie ruszali. Na to wezwanie zlęknione kobiety, przebrane za mężczyzn, poczęły uciekać. Patrol dał salwę. Padły od niej trzy uczestniczki maskarady: Zofia Jużwiak, Stanisława Widel i Józefa Płatek.

Ujęcie herszta bandytów. Od roku w okolicach Pułtuska grasowała zuchwała banda rozbójników pod dowództwem wytrawnego zbója, 50-letniego Aleksandra Sasa. Krwawe rozboje i napady w celu rabunku szerzyły paniczny strach wśród spokojnych obywateli tych okolic. Niektórzy dla świętego spokoju okupywali się bandycie wysokim haraczem. O wszystkich zbrodniach, które popełniła zuchwała banda, możnaby spisać tomy. Między innymi „dziełem“ tej bandy był napad na księdza w Serocku. W celu ujęcia bandy władze miejscowe czyniły daremne wysiłki w pewnych odstępach czasu, Sas był nieuchwytny. Aresztowano kilku członków bandy, lecz główny herszt z rąk policyi z taką zręcznością wymykał się zawsze, że wszelkie zasadzki i pułapki były bezowocne.

Po uciułaniu dość okrągłej sumy pułtuski „Rinaldo-Rinaldini“, pragnąc widocznie odpocząć po „trudach“, przed miesiącem przybył do Warszawy, w domu na ul. Hożej Nr 11 wynajął mieszkanie, umeblował je dość wytwornie i zamieszkał z żoną swego „kolegi“, Zofią Hermanowską, młodą i urodziwą. Zameldowawszy się z fałszywego paszportu na nazwisko Adama Gordeckiego, czuł się zupełnie bezpiecznym. Tymczasem policya pułtuska dowiedziała się, że Sas przebywa w Warszawie i zawiadomiła o tem policyę stołeczną. Sprawą odszukania „króla bandytów“ zajął się jeden z najsprytniejszych agentów wydziału śledczego i w ubiegłą niedzielę o godz. 1 popoł. aresztował Sasa i odprowadził do cyrkułu I. — później zaś do ratusza. Po zdjęciu pomiarów antropometrycznych i fotografii bandyta będzie odesłany do naczelnika powiatu pułtuskiego. Aresztowano również i Zofię Hermanowską.

Kolej podziemna w Wiedniu. Austryackie ministerjum handlu rozważa projekt wybudowania kolei podziemnej, którąby połączyła wszystkie urzędy pocztowe i dworce kolejowe w Wiedniu, w celu szybszej komunikacji listowej i przesyłkowej. Budowa miałaby trwać 7 lat. Prace nad projektem tym nie są jeszcze skończone.

Proces Haua wikła się coraz bardziej. Dr. Dietz i dr. Oppenheimer, obrońcy Haua, wytaczają obecnie proces przeciw Oldze Molitorównie o krzywoprzysięstwo. Jak wiadomo, podczas procesu panna Molitorówna pierwotnie złożyła zeznanie, że widziała zabójcę i że, według jej przekonania, jest nim Hau. Potem jednak dawała odpowiedzi wymijające Adwokaci sądzą, że nowy proces odsłoni wiele nieznanych jeszcze rzeczy. Dalej okazuje się, że Lindenau nie był w Baden-Baden w dni zabójstwa. Wreszcie istnieje podejrzenie, iż Olga Molitorówna i Hau widzieli się z sobą w fatalnym dniu pomiędzy godziną 2-4 po południu. Wyjazd panny Molitorówny do Szwajcarji zaraz po zamordowaniu jej matki miał wiele cech ucieczki. Nawet służba nie miała pojęcia, dokąd się jej pracodawcy udali. Tymczasem zaś z Berlina donoszą, iż p. Molitorówna upoważniła swojego obrońcę do oświadczenia, że na podstawie ostatnich dochodzeń przyszła do przekonania, iż mordercą jej matki jest skazany dr Hau.

„Helicon Hall“. Upton Sinclair, autor głośnej książki „The Jungle“, w której wykrył skandal rzeźni chicagoskich, urzeczywistnił pomysł socyalistyczny, który powziął był już od dawna. Założył mianowicie kolonię kooperacyjną w Englewood na New Jersey i nazwał ją „Helicon Hall“. Kolonia składa się obecnie z długiego niskiego budynku między drzewami i plantacyami położonego, który chwilowo daje pomieszczenie 40 rodzinom i ma stanowić fundament przyszłej kolonii. Obecnie jest już 400 prośb o przyjęcie do kolonii Sinclaira, który nie wątpi, że za rok cały rozporządzalny obszar będzie zajęty. Tymczasem może stanąć 250 domków, z których każdy mieć będzie po półtora akra gruntu; osobno zaś urządzona będzie kolonia dziecięca, na przestrzeni 50 akrów, dalsze zaś 50 akrów przeznaczone są na wspólne budynki i miejsca zabawy. Doświadczony lekarz opracowuje plan kolonii dziecięcej, w której ma być ogród na 40 dzieci i szkoła na tyleż. Członkowie i mieszkańcy kolonii są przyjmowani pod warunkiem, że każdy będzie uczestniczył w kosztach wspólnego utrzymania. Koloniści pierwszego rzędu, którzy się nazywają „twórcy“ poświęcać będą kolonii dwie trzecie swego czasu roboczego i za to mają otrzymać bezpłatne mieszkanie oraz utrzymanie. Inni, którzy tylko po parę godzin dziennie pracować mają, nazywać się będą „rezydentami“, a przypadający na nich zarobek potrącany będzie z kosztów utrzymania. P. Sinclair sam temi słowy scharakteryzował swoje przedsięwzięcie: „Uważam to jedynie za interes i nawet mi się nie śni urzeczywistniać nowego ideału kolonii, utrzymującej się samodzielnie, jakiejś gminy współdzielczej. Stwarzam tylko w Englewood stowarzyszenie jednostek, mających nie wielkie dochody, które chcą zużytkować w życiu domowem korzyści zastosowania procesu przemysłowego czyli „maszynowego“.

Damski kołnierzyk. Mała, niepokaźna część stroju. A ma przecież swą historyę. A w dodatku historyę, która biegnie równolegle do jednego z najważniejszych zjawisk naszych czasów — do ruchu emancypacyjnego kobiet. Przy końcu ubiegłego stulecia, kiedy sprawa kobieca stała się aktualną, przywędrował sztywny kołnierzyk damski i do nas. Razem z pierwszemi „uświadomionemi“ kobietami i „szmizetką“, która zdobyła sobie od owych czasów prawo obywatelstwa, przybył uszyty krojem męskim, sztywny damski kołnierzyk „Fin de siecle“. Widziało się kobiety, które na wyciętej i nakrochmalonej bluzce, skrojonej podobnie jak męskie koszule, nosiły męski żakiet, do którego biały kołnierz, manszety i krawatkę, oraz kapelusz t. zw. Girardi, z gładką wstążką, kapelusz, po którego stracie „łzy ronili“ małżonkowie i bracia emancypatek. Całość wyglądała, jak kobieca karykatura mężczyzny lub męska karykatura kobiety — w każdym zaś razie, jak karykatura. Szczęśliwie moda ta wkrótce zmarła. Tylko kołnierzyk pozostał wtedy i coraz to rósł w górę i uczy nawet podlotki „nosić nosek do góry“. A tak, jak ruch kobiecy dociskał się coraz dalej. Ruch kobiecy emancypacyjny dziś żąda uprawnienia kobiet z mężczyznami. A kołnierzyk kobiecy? Poszedł zupełnie inną drogą, bo odbiega zupełnie od pierwowzoru męskiego. W górze spięty, stał się kobiecym, kapryśnym, ozdobiły go koronki i wzrósł w cenę. Stał się eleganckim, wytwornym dodatkiem do toalety kobiecej. Tylko że królestwo jego zdaje się dobiega końca. Bo coraz więcej kobiet nosi szyję otwartą, a „krynolina szyji“ przestaje powoli należeć do teraźniejszości.

Wielkie cyfry. Matematyk niemiecki dr H. Schubert wydał niedawno ciekawą książkę p. t.: „Dziwa matematyczne“, w której podaje między innemi, ciekawe przykłady, do jak olbrzymich liczb dojść można w świecie najpowszedniejszych nawet zjawisk. Autor przypomina przedewszystkiem, że człowiek zaczyna operować wielkiemi liczbami dopiero na pewnym stopniu cywilizacyi. W głębi Australii i w głębi Ameryki południowej istnieją dotychczas ludy, które nie sięgają w liczeniu poza sześć i wyższych liczb nie umieją wyrazić nawet przez opisanie. Naród botokudów jest jeszcze bardziej tępy w tym kierunku, zna bowiem tylko pojęcia: „jeden“ i „wiele“.

Także ludy europejskie nie wychodziły niegdyś w liczeniu poza pewne granice. Tak np. określenia „milion“ użyto po raz pierwszy dopiero w r. 1362, a w użycie powszechne weszło ono znacznie później. Niemiecki matematyk z wieku XV Adam Riese nie zna jeszcze wyrazu „milion“ i opisuje go przez „tysiąc razy tysiąc“. „Miliard“ jako określenie tysiąca milionów jest nabytkiem XIX wieku. W astronomii, zmuszonej działać olbrzymiemi liczbami, również w w. z. zaczęto nazywać milion milionów bilionem, milion bilionów trylionem itd. Już trylion graficznie przedstawia się wcale okazale, wlokąc za sobą w ogonie 18 zer; kwadrylion ma ich już 24, kwintylion 30 itd. Z ludów odległej starożytności lubowali się jedynie Indyanie w wielkich liczbach i tylko oni też doszli do ich poznania.

Dzisiejszy zaś matematyk, zastanawiając się nad najprostszemi pozornie kombinacyami, dochodzi do wyników, które liczbowo przedstawione, muszą wywołać zdumienie. Wiadomo np., że przy grze zwanej skat, rozdziela się 32 karty pomiędzy trzy osoby w ten sposób, iż każda z nich dostaje po 10 kart, dwie karty zaś się odkłada. Otóż nasuwa się pytanie: w ilu kombinacyach można rozdać owe 32 karty? Obliczenie wykazuje, że kombinacyi takich jest 2,753 biliony 264,408 milionów 504,640. Aby należycie przedstawić znaczenie tej liczby, dodaje dr Schubert następujące wyjaśnienie: Gdyby cała żyjąca ludzkość nie miała nic lepszego do roboty, jak dniem i nocą grać w skata, przyczem każda gra nie trwałaby nigdy dłużej jak 5 minut, to trzebaby 52 do 53 lat, aby wyczerpać całe owo mnóstwo kombinacyi. Gdyby zaś jedynie mieszkańcy Altenburga, wynalazcy gry w skata, podjęli się podobnego zadania, to dla sprostania mu musieliby „pracować“ przez pięć do sześciu tysięcy lat. O ileż liczniejsze są kombinacye w takim np. wincie, przy którym 52 karty dzieli się pomiędzy 4 osoby!

Strejk przemytników. Kupcy, handlujący przeważnie wyrobami fabryk niemieckich, przysyłanemi do Warszawy z pominięciem komór celnych, t. j. za pośrednictwem przemytników, głośno obecnie narzekają na niewdzięczność „kontrabandzistów“, którzy urządzili strejk, domagając się podwyższenia taksy przemytniczej o 20 procent. — O strejku tym, jakiego dotąd nie było, wiedzą dobrze urzędnicy celni, gdyż przemytnicy nie robią z tego tajemnicy. Największą rolę w przemytnictwie odgrywają kobiety. Codziennie każda z nich po 2—3 razy dziennie wyjeżdża za „przepustkami“ przez granicę, w ubraniu bardzo negliżowem, powraca zaś wystrojona od stóp do głowy, poczem następnym pociągiem wyjeżdża po świeży towar. Kontrabandzistki te jednak są wyzyskiwane przez odbiorców, nie zarabiają bowiem więcej nad 80 kopiejek do 1 rubla dziennie. — Największą ilość przewożą w ten sposób damskich „halek“.

Jaka będzie pogoda we czwartek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Nowy klub. Wielką rozrywką dla młodszych i starszych jest rozwiązywanie szarad, zagadek itp. W innych krajach, np. w Czechach, istnieje tego rodzaju klub, liczący przeszło milion członków. Członkiem jest każdy, który prenumeruje organ klubowy i nadsyła rozwiązania pomieszczonych w nim zagadnień. Pragnąc dać zawiązek podobnemu klubowi w Polsce, wydał p. Ludwik Złoczański pierwszy turniej szaradowy. Za rozwiązanie tych szarad przeznacza autor 100 nagród w książkach, prócz tego każdy otrzyma dyplom artystycznie wykonany. Szarady te są do nabycia u p. Ludwika Złoczańskiego w Nowym Sączu, dworzec, za nadesłaniem 30 hal. w markach pocztowych. Z początkiem września wyjdzie pierwszy numer osobnego organu, w którym wszystkie nazwiska i nowy turniej ogłoszonym zostanie.

Handel i Restauracya
Stanisława Miętusa
Kraków, ul. Szpitalna Nr. 19
poleca
Obiady z 4-ch dań
po Kor. 1·40.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 60 halerzy.

Poszukiwane.

Dwóch chłopców przyjmie zaraz do nauki introligatorskiej firma: **Józef Nowak** Orłowa, Śląsk austryacki. 824

Poszukuje się posady od 1-go września dla panny 17-letniej z dobrego domu, pracowitej i uczciwej do ekspedycyi sklepowej lub też innego odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Praca" do Administracyi „Nowin". 825

Kotlarze są poszukiwani
Vacuum Oil Co., Dziedzitz. 829

Zgubiono 5 sztucznych zębów. Łaskawy znalazca zechce złożyć w Administracyi „Nowin" Rynek 6, I. piętro, za stosownem wynagrodzeniem. 830

Podleśniczego mazura, inteligentnego, żonatego, na samodzielną posadę, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia Ramułt, Wiedeń I. Liebiggasse 5. Odpisy świadectw, nieodpowiedzenie znaczy nieuwzględnienie. 833

Zdolne panny w krawieczyznie do staników i spódnic potrzebne w pracowni I. Sobolewskiego, w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 3. 835

Do sprzedania.

Nowe dekoracye, kostyumy i biblioteka teatralna po teatrze ludowym są tanio do nabycia. Wiadomość Kraków, ul. Piotra Michałowskiego l. 9.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 218

PRAKTYKANT
zamiejscowy
potrzebny zaraz do handlu korzeni i win
Michała Nodzeńskiego
w Krakowie. 827

1½ kgr. Cukrów deserowych
kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 436



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski
wysyła odwrotną pocztą
Najmniejszą książeczkę do modlitwy
7/5 centym. p. t.:
Książeczka miniaturowa
przez O. S. B. Tow. Jez.
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od **K 5·50** aż do **K 11·50. Porto 40 hal.**
Tamże wyszedł Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 845
Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

Obrączki ślubne
złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 821
S. ŻOŁDANI jubiler
Kraków, ulica Mikołajska l. 20.

Winogrona stołowe 809
codziennie świeżo zrywane, wielkie, słodkie, o miłej woni, 5 kl. franco 1 złr. 75 ct. **WINO** z roku 1902 naturalnie czyste, białe albo czerwone, 5 kg. tj. 4¼ litra franko 2 złr.
L. Altneu, Versecz 10 Węgry.

Buliony i pasztety
1 kg. pasztetu z drobiu 2·50 złr.
1 kg. bulionu . . . 4·— złr.
wysyła już nie z Krakowskiego hotelu w Krakowie, lecz przez sezon letni z Krynicy 758
DYONIZY CHRABĄSZCZ
Krynica, willa „pod Dębem"

½ kg **CUKRÓW**
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680

Stały i pewny zarobek 20—30 K tygodniowo



może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej" maszynie „SLAWIA".
Ani wiek, ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość nie ma żadnego wpływu. Dokładne wyuczenie za darmo. Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Zrobione prace przyjmujemy dla dalszej sprzedaży.
Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na „długich" maszynach do plecenia.
LIBAL i SPÓŁKA
zarejestrowane towarzystwo handlowe.
Lwów, ulica Kochanowskiego l. 39.
812 Żądajcie prospekty

Peleryny zakopiańskie i tyrolskie
od deszczu i zwykłe
damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz na składzie po zniżonych cenach:
Guńki zakopiańskie, damskie i dziecinne,
Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,
Sabałówki, oryginalne zakopiańskie,
Zuawki, **Ułanki**, Kryniczanki,
Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,
Karazye, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego
poleca
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45
nad apteką pod „Białym Orłem"
Medal srebrny na wystawie w Łańcucie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dębicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem w r. 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 489
Filia w Krynicy pod „Białą Różą".

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd
z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą
jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 666
Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

TUTKI CYGARETOWE „NORIS" z watą chemicznie czystą oznaczone literą **N**
są w powszechnem użyciu.
Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „Le Houblon". Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol" — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. — Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal. 212
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr W. Bełdowski, Kraków.

Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat 790

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: **ulica Kopernika l. 6.** — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 563

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:
Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.
dyplomowany zegarmistrz. 189
Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór bižuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



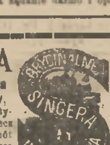
Najmodniejsze
Materye wełniane i jedwabne
batysty perkale i zefiry **na suknie damskie.**
Paltoty, Peleryny i Spódnice
oraz
PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH
pod wzorowym zarządem — poleca
Magazyn IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 3.
Próbki na żądanie odwrotnie. 712

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po uboczným znaku.
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, Filia: **Kaźmierz, Wolnica 11.**
filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B.** **we Lwowie, ul. Jagiellońska 8.**
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

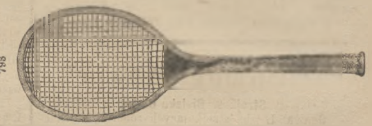


L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

BAZAR KRAKOWSKI, ulica Szewska l. 2.
NOWO OTWARTY
MAGAZYN OBUWIA
przy ulicy Szewskiej l. 2.
pod firmą
BAZAR KRAKOWSKI
F. ŁODZIŃSKIEGO
poleca Szan. P. T. Publiczności
wielki wybór obuwia amerykańskiego oraz własnego wyrobu
męskiego, damskiego i dziecinnego odznaczającego się trwałością, najnowszym fasonem i **umiarkowanemi cenami.**
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.
Filia: **Sukiennice (Hala) L. 12.**
699 Pracownia; ul. **Wygoda L. 5.**
F. Łodziński.
BAZAR KRAKOWSKI, ulica Szewska l. 2.
BAZAR KRAKOWSKI, ulica Szewska l. 2.
BAZAR KRAKOWSKI, ulica Szewska l. 2.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sermalne z przepisu prof. Jaworskiego. 842
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Lawn Tennis



793

Rakiety i Piłki buciki i t. d., Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach poleca
REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37.
Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

OLEJ (Stauboel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu — oraz do tego samego celu służący
HYDROLIN
mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można — poleca 703
Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Somatose
(Białko mięsne)
jest najznakomitszym
środkiem spożywczym i wzmacniającym
dla wszystkich osób, nie mających apetytu, dla słabowitych dzieci, dla chorych na żołądek, rekonwalescentów, niedokrewnych,
cierpiących na nerwy etc.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. 859

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. W. Druk Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie